

Sygn. akt I ACa 455/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Halina Zarzeczna
Sędziowie:	SSA Mirosława Gołuńska (spr.) SSA Wiesława Kaźmierska
Protokolant:	sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 7 listopada 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa R. K.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 17 kwietnia 2013 r., sygn. akt I C 421/11

I. oddala apelację;

II. zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 1.800 (jeden tysiąc osiemset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

W. Kaźmierska H. Zarzeczna M. Gołuńska

Sygn. akt I ACa 455/13

UZASADNIENIE

Powód R. K. w pozwie skierowanym przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W. domagała się zasądzenia kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznana krzywdę z odsetkami ustawowymi od dnia 24 października 2011 r. , a nadto żądał ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki doznanych przez niego obrażeń w wypadku z dnia 4 lutego 2010 r. oraz zasądzenia kosztów procesu według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa i o zasądzenie kosztów postępowania według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 17 kwietnia 2013 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie zasądził od pozwanego (...) S.A z siedzibą w W. na rzecz powoda R. K. kwotę 100.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 24 października 2011r. ; w punkcie 2. ustalił odpowiedzialność pozwanego za skutki doznanych przez powoda obrażeń w wyniku wypadku z dnia 4 lutego 2010r. mogących pojawić się w przyszłości; w punkcie 3. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 4.417 zł tytułem zwrotu kosztów procesu; w punkcie 4. nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Koszalinie) kwotę 5.000 zł tytułem opłaty sądowej, od uiszczenia której powód był zwolniony w całości oraz kwotę 412,08 zł tytułem części brakujących wydatków w sprawie.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd oparł na następujących ustaleniach i wnioskach:

w dniu 4 lutego 2010 r. powód uległ wypadkowi komunikacyjnemu, spowodowanemu przez matkę A. K.. W chwili zdarzenia miał 13 lat, za dwa dni miał obchodzić swoje 14-te urodziny. W wyniku przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego pozwany ubezpieczyciel wypłacił powodowi łącznie 46.183,15 zł, z tego 45.000 zł tytułem zadośćuczynienia, 148,53 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia oraz 1.034,62 zł tytułem zwrotu kosztów przejazdów na leczenie.

W wyniku wypadku powód doznał poważnych uszkodzeń całego ciała, w tym stwierdzono u niego szczególności: uraz czaszkowo-mózgowy, zerwanie płuca, wstrząśnienie mózgu i pnia mózgu z niedowładem czterokończynowym z przewagą strony prawej, które uznano za kalectwo z powodu trwałego niedowładu prawostronnego z przewagą kończyny górnej prawej. Powód nie mógł doznać stłuczenia pnia mózgu, jak to nieprecyzyjnie określano w dokumentacji medycznej, bo taki uraz ma zawsze skutek śmiertelny.

Po wypadku w dniu 04.02.2010 r. powód trafił najpierw do Szpitala w S., a następnie został odtransportowany na leczenie do Szpitala Wojewódzkiego w K., gdzie przez cztery doby był utrzymywany w stanie śpiączki farmakologicznej i na oddechu kontrolowanym. W dniu 24.03.2010 r. został wypisany do Oddziału (...) w S. z rozpoznaniem urazu czaszkowo – mózgowego, stłuczenia (tj. wstrząśnienia) mózgu i pnia mózgu, śpiączki, gdzie stwierdzono także niedowład spastyczny czterokończynowy z przewagą strony prawej. Był leczony rehabilitacyjnie z bardzo dobrymi wynikami jak na przebyty uraz, aż do samodzielnego chodzenia do dnia 22.04.2010 r., a w dniu 27.04.2010 r. został przyjęty do Klinice (...) w B., gdzie nadal usprawniano go ruchowo, psychologicznie i logopedycznie. Przez okres wakacyjny był w domu, a później jeździł na dalszą rehabilitację do ośrodka w C. i w S..

Zespół biegłych lekarzy w składzie: neurolog A. S., psychiatra A. M. oraz psycholog W. A. zaopiniował w dniu 12.07.2012 r., że uszczerbek na zdrowiu powoda wynosi łącznie 40%. Biegle stwierdziły u niego niedowład prawostronny z zaburzeniami mowy i nieznaczne objawy pozapiramidowe lewostronne. Powód ma sprawność umysłową w granicach normy, w przedziale wyników niższych niż przeciętnie, a poziom zdolności do logicznego myślenia jest obniżony, ma trudności w abstrahowaniu i wyprowadzaniu wniosków. Biegle podtrzymały w/w opinię przed sądem i wskazały, że uwzględniły także zaburzenia mowy, powód jest bowiem pod stałą kontrolą poradni logopedycznej, do której jeździ co miesiąc, co jest bezsporne. Obrażenia, jakich doznał powód w wyniku wypadku, nie mają wpływu na ukończenie przez niego nauki w zakresie podstawowym (gimnazjum), ale o kierunku dalszego kształcenia i wyboru zawodu zadecyduje stan neurologiczny, tj. sprawność ruchowa obu kończyn górnych. Jest mało prawdopodobne, aby mógł on uprawiać sport na poziomie zawodniczym. Osobowość powoda jest dopiero na etapie kształtowania się, także w zakresie jego zainteresowań i przyszłych wyborów. Zaobserwowane u powoda spowolnienie i zakłócenie w przebiegu procesów pamięciowych, a także jego funkcjonowanie w zakresie motywacyjno – dążeńiowym oraz społecznym (tendencje do izolowania się) mogą spowodować trudności w dalszej edukacji, obniżyć docelowy poziom wykształcenia, co może mieć znaczenie dla podjęcia pracy zawodowej. Objawy neurologiczne wycofują się wolno, ale trudno przewidzieć, kiedy i czy zupełnie ustąpią. Obecnie nie jest możliwe, zdaniem biegłych, by przewidzieć odległe skutki urazu. Biegła neurochirurg dr R. S. stwierdziła natomiast w swojej opinii z dnia 28.01.2013 r. i jej uzupełnieniu z dnia 04.03.2013 r., że trwały uszczerbek na zdrowiu powoda został prawidłowo zakwalifikowany jako encefalopatia pourazowa z niewielkim deficytem neurologicznym i wynosi 30%. W wyniku wypadku powód doznał ciężkich obrażeń mózgu, które spowodowały znaczne zagrożenie życia, nie mógł samodzielnie oddychać, występowały u niego także zaburzenia krążeniowe. Powód na razie jest dzieckiem, nie jest więc zdolny do samodzielnej egzystencji,

aczkolwiek jest samodzielny w samoobsłudze (ubieranie się, mycie, spożywanie posiłków). Porusza się sprawnie, do odchylenia od stanu prawidłowego pod względem neurologicznym można zaliczyć dyskretne osłabienie zginaczy prawej ręki, niewielkie wygórowanie odruchów z tej kończyny oraz objawy pozapiramidowe z lewej kończyny (drżenie tej kończyny w niektórych jej ustawieniach). Zaburzenia mowy („szukanie” odpowiednich słów) mają charakter niewielkiej dysfunkcji i są trudno zauważalne w mowie potocznej. Ustalił Sąd w oparciu o opinię biegłego, że doznane uszkodzenia układu nerwowego mogą mieć wpływ na kontynuowanie nauki w niektórych uczelniach wyższych oraz w wyborze zawodu wymagającego znacznej sprawności fizycznej. Powód, zdaniem biegłej, nie musi uczęszczać na leczenie rehabilitacyjne, ponieważ niedowład prawostronny jest już nieznaczny, może uczestniczyć w zajęciach ruchowych z rówieśnikami, wskazane są jednak okresowe zajęcia z logopedą. W opinii uzupełniającej biegła R. S. nie wykluczyła wskazań do korzystania z okresowej kontroli lekarzy specjalistów.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód trenował od 6 roku życia piłkę nożną i miał już znaczne osiągnięcia w tej dziedzinie. Marzył o karierze sportowca, na co miał duże szanse w związku ze swoimi predyspozycjami i zdolnościami w porównaniu z rówieśnikami. Zajęcia treningowe rozpoczynał w (...) w S.. Wyróżniał się na tle innych umiejętnościami piłkarskimi oraz sprawnością fizyczną. W latach 2005-2008 uczestniczył w wielu turniejach piłkarskich w kraju i za granicą (Niemcy), gdzie nagradzano go jako najlepszego zawodnika turniejów. W latach 2007-2009 reprezentował województwo (...) w mistrzostwach Polski. W 2009 r. zdobył z drużyną Akademii (...) pierwsze miejsce w finale wojewódzkim Pucharu im. M. W., awansując do finału ogólnopolskiego. R. K. był zawsze sumiennym i ambitnym zawodnikiem, bardzo lubianym przez kolegów. W opinii trenerów zapowiadał się na bardzo dobrego piłkarza, który miał szansę grania w wyższych ligach piłkarskich. Jak na swój wiek osiągnął już wiele i miał spore perspektywy dalszego rozwoju. Był wszechstronnie uzdolniony sportowo, a poza piłką nożną uprawiał także akrobatykę, pływanie, bieganie, startując w różnych zawodach i zajmując pierwsze miejsca w tych dziedzinach w swojej kategorii wiekowej.

Sąd ustalił, że powód skończył 16 lat, uczy się w III klasie gimnazjum i w chwili zamknięcia rozprawy był przed egzaminem końcowym, do którego miał przystąpić na specjalnych warunkach, tzn. przyznano mu dodatkowe pół godziny na napisanie testu z uwagi na stan zdrowia. Nadal chodzi na zajęcia rehabilitacyjne polegające na ćwiczeniach ogólnousprawniających, równoważnych, koordynujących i manualnych w celu usprawnienia kończyn i poprawy równowagi. Uczęszcza także na zajęcia sportowe do klubu (...), ale nie można tego porównać do jego aktywności przed zdarzeniem, gdyż lewa strona nie funkcjonuje tak jak wcześniej i powód nie osiągnie już takich wyników, jakie mógłby osiągnąć, gdyby nie wypadek. Powód nie do końca zdaje sobie sprawę ze skutków i rozmiaru uszczerbku na zdrowiu, jakiego doznał w wyniku wypadku, nie pamięta samego zdarzenia i ciągle myśli o karierze zawodowego piłkarza, chociaż jest to mało prawdopodobne ze względu na jego obecny stan zdrowia w zakresie sprawności fizycznej. Ma także trudności w nauce, problemy z zapamiętywaniem, przyswajaniem nowej wiedzy, przez co jest przeciętnym uczniem i co pogorszyło się po wypadku. Zdarza mu się zapominać pewne rzeczy, sytuacje (np. przed Bożym Narodzeniem nie pamiętał, gdzie się wrzuca kartki do wysłania). W tej chwili nie ma ambicji zdawać matury, a z uwagi na obniżoną sprawność lewej ręki trudno będzie mu podjąć decyzję o wyborze przyszłej szkoły i zawodu.

Po dokonaniu takich ustaleń uznał Sąd Okręgowy, że powództwo jest zasadne. Odpowiedzialność sprawcy wypadku wynika z art. 415 k.c., który to stanowi, że ten kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia, z tym, iż dla powstania odpowiedzialności odszkodowawczej konieczne jest zawsze zaistnienie trzech przesłanek, które muszą wystąpić jednocześnie, a mianowicie: 1) zdarzenie, z którym system prawny łączy czyjś obowiązek naprawienia szkody, 2) powstanie szkody i 3) związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem a szkodą. Sama decyzja o przyznaniu zadośćuczynienia zależy od uznania sądu, co nie oznacza dowolności. Jest ona zawsze poprzedzona postępowaniem dowodowym na okoliczności uzasadniające zgłoszone żądanie, w zakresie dowodów zaoferowanych przez strony i dopuszczonych przez sąd. Sam zakres obowiązku odszkodowawczego wyznacza art. 361 § 2 k.c. W granicach określonych adekwatnym związkiem przyczynowym, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Szkodą zatem jest uszczerbek w prawnie chronionych dobrach poszkodowanego. Termin „szkoda” odnosi się zarówno do uszczerbków w dobrach o wartości majątkowej (szkoda majątkowa), jak i do uszczerbków o charakterze niemajątkowym, polegających na ujemnych doznaniach

oraz cierpieniach fizycznych i psychicznych (szkoda niemajątkowa). Szkoda niemajątkowa podlega naprawieniu tylko wtedy, gdy jest następstwem naruszenia dóbr osobistych poszkodowanego (zdrowie, cześć, nazwisko); określana jest wówczas mianem krzywdy.

Przenosząc te rozważania do sprawy Sąd uznała, że powód wykazał poniesienie szkody niemajątkowej na osobie w postaci uszczerbku na zdrowiu i doznanych cierpień w wyniku wypadku z dnia 4 lutego 2010 r., osobę odpowiedzialną za nią oraz związek przyczynowo – skutkowy pomiędzy tymi dwoma przesłankami. Uznał Sąd, że z uwagi na to, iż kierująca pojazdem, którym doszło do wyrządzenia szkody powodowi, jego matka A. K., była ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej w (...) S.A., możliwe było skierowanie żądania pozwu bezpośrednio do pozwanego ubezpieczyciela w oparciu o art. 822 § 4 k.c., zgodnie z którym uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela.

Powód żądał zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 100.000 zł za doznaną krzywdę w związku ze zdarzeniem i jego skutkami. Ocenił Sąd, opierając się na poczynionych w sprawie ustaleniach faktycznych, przy uwzględnieniu już wypłaconego powodowi zadośćuczynienia w kwocie 45.000 zł, że dla zrekompensowania negatywnych skutków w wyniku doznanej przez powoda krzywdy żądana w tym procesie kwota zasadna jest w całości. Nie było sporu co do faktów odnośnie przebiegu samego wypadku oraz jego skutków w postaci doznanego przez powoda urazu, jego cierpień i aktualnej sytuacji zdrowotnej. Ustaleń w tym zakresie Sąd dokonał w oparciu o niekwestionowaną dokumentację medyczną. Zasadniczo nie były też sporne okoliczności dotyczące czynnego uprawiania przed wypadkiem przez powoda sportu oraz osiągniętych przez niego z tego tytułu wyników, wychodzących ponad pewną przeciętną w jego kategorii wiekowej i wiążących się z określonymi planami życiowymi powoda na przyszłość, które miał już skonkretyzowane. Tak ustalając Sąd dał wiarę zeznaniom świadków - trenerów J. L. i M. P. oraz rodziców małoletniego powoda - A. K. i J. K.. Potwierdziły to również okazane przez nich na rozprawie liczne nagrody i dyplomy uzyskane przez ich syna w zakresie aktywności sportowej w różnych dziedzinach, z przewagą piłki nożnej, a także publikacje prasowe na temat jego osiągnięć sportowych. Oczywistość tych faktów nie budziła wątpliwości także pełnomocnik pozwanego, która nie domagała się, aby te pamiątki dołączyć w poczet materiału dowodowego, zatem po ich obejrzeniu i odnotowaniu tej czynności Sąd zwrócił pamiątki rodzicom powoda.

Sąd podkreślił, że spór pomiędzy stronami dotyczył wysokości uszczerbku na zdrowiu powoda i szerzej się odniósł do treści oraz wniosków opinii biegłych sądowych z których dowód w sprawie przeprowadził. Zauważył przy tym, że z przedstawionych opinii wynika jednoznacznie, jakich obrażeń doznał powód i jakie są tego dla niego skutki. Ostatecznie uznał Sąd, że z uwagi na charakter zgłoszonego roszczenia, tj. o zapłatę zadośćuczynienia, nie jest w sprawie aż tak istotne czy powód doznał faktycznie 30% czy 40%-owego uszczerbku na zdrowiu. Dlatego też zgodził się Sąd, że zgromadzony materiał dowodowy w sprawie dawał podstawy do wyrokowania, bez potrzeby sporządzania kolejnych opinii biegłych czy też doprecyzowania ich stanowisk.

Powołując się na dorobek judykatury wyjaśnił dalej Sąd, że w przypadku przyznania na podstawie art. 445 § 1 k.c. poszkodowanemu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w wyniku czynu niedozwolonego nie jest możliwe matematyczne wyliczenie tej kwoty, poza ustaleniem procentowego uszczerbku na zdrowiu poszkodowanego, sąd bierze bowiem pod uwagę szereg innych okoliczności mających wpływ na ostateczną jego wysokość. Nie kieruje się przeto wyłącznie wskaźnikiem procentowego uszczerbku na zdrowiu. Powoduje to, co prawda, znaczne rozbieżności w orzecznictwie w zakresie wysokości zasądzanych kwot tytułem zadośćuczynienia, ale i tak każdy przypadek jest oceniany oddzielnie, a norma wyrażona w art. 445 § 1 k.c. daje sądowi każdorazowo możliwość ustalenia „odpowiedniej sumy”. Sąd ostatecznie stwierdził, szerzej takie swoje stanowisko uzasadniając, że obie opinie dają odpowiedzi na postawione biegłym pytania, różnią się natomiast co do wniosków końcowych w zakresie wskaźnika uszczerbku. Sąd stwierdził, że nawet w przypadku przyjęcia, że powód doznał 30% - owego uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku z 4.02.2010 r. powyższe nie miało przesadzającego znaczenia przy ustaleniu wysokości zasądzzonego zadośćuczynienia, Sąd nie kierował się tylko tą przesłanką, ale także innymi okolicznościami występującymi w sprawie, takimi jak: młody wiek powoda, rozmiar doznanej przez niego krzywdy, intensywność cierpień, trwałe okaleczenie fizyczne i psychiczne, ograniczenia w obecnym i przyszłym życiu, w tym mające wpływ na wybór szkoły i zawodu, niemożność

kontynuowania treningów sportowych i realizowania marzeń związanych z tą sferą życia powoda. Sąd podkreślił, że w przypadku powoda, jeśli chodzi o jego plany na przyszłość w zakresie możliwości uprawiania sportu i korzyści z tego dla niego płynących, to właśnie ten czynnik miał najistotniejszy wpływ na orzeczenie Sądu bowiem z tą sferą życia powód wiązał swoje największe nadzieje, a w wyniku wypadku nie ma szans na ich realizację.

Sąd przypomniał, że ważąc odpowiedzialność zadośćuczynienia, należy mieć na względzie, że życie, zdrowie i integralność cielesna człowieka są dobrami najcenniejszymi. Określenie „sumy odpowiedniej” powinno być dokonane przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności konkretnej sprawy, a zwłaszcza rodzaju i rozmiaru doznanych obrażeń, czasokresu, uciążliwości procesu leczenia i dostosowawczej rehabilitacji, długotrwałości nasilenia dolegliwości bólowych, konieczności korzystania z opieki i wsparcia innych osób oraz jej zakresu, trwałych następstw tych obrażeń w sferze fizycznej i psychicznej oraz ograniczeń, jakie wywołują w dotychczasowym życiu, w tym potrzeby stałej rehabilitacji, zażywania środków farmakologicznych, zmiany charakteru zatrudnienia, trybu życia, przyzwyczajzeń, czy też sposobu spędzania wolnego czasu. Wysokość zadośćuczynienia odpowiadająca doznanej krzywdzie powinna być kompensacyjna, odczuwalna dla poszkodowanego i przynosić mu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia psychiczne. Wysokość zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa.

Dokonując oceny rozmiaru krzywdy powoda, Sąd Okręgowy podał, że przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe wykazało, że powód wskutek obrażeń, jakich doznał w wyniku wypadku z dnia 4.02.2010 r., nie powrócił już do dawnego trybu życia i aktywności sportowej, jakie prowadził przed zdarzeniem. Jego stan zdrowia, mimo ćwiczeń usprawniających, nadal dotknięty jest różnymi utrzymującymi się deficytami fizycznymi i psychicznymi, co potwierdziły opinie biegłych. Mając obecnie 16 lat powód nie uświadamia sobie jeszcze wszystkich konsekwencji zdarzenia, na co wskazali przesłuchiwani przed sądem jego rodzice. Powód bowiem nadal marzy o karierze piłkarza nożnego i wierzy, że uda mu się to osiągnąć. Przed wypadkiem był to cel jego życia, wiedział bowiem, że talent i posiadane umiejętności mogą doprowadzić go do konkretnych wyników sportowych, do grania w klubach ligowych w kraju i za granicą. Niestety stan zdrowia, w jakim obecnie się znajduje nie pozwala na takie optymistyczne założenia, o czym wiedzą już jego rodzice, a powód nie uświadamia sobie tego, być może celowo nie dopuszczając do siebie tej wiedzy. Dodatkowo na przeszkodzie stoją fizyczne ułomności, które nie zostały wyeliminowane w wyniku prowadzonego leczenia rehabilitacyjnego, a które nie pozwalają powodowi na powrót do pełni zdrowia, motoryki, siły i sprawności sprzed zdarzenia powodującego szkodę. Powód, co prawda uczęszcza na zajęcia sportowe do klubu piłkarskiego, ale nie może się to równać z treningami, w jakich uczestniczył przed wypadkiem. Ponadto stan jego zdrowia będzie determinował wybór dalszego kształcenia oraz zawodu, zatem będzie musiał liczyć się z kolejnymi ograniczeniami oraz definitywną rezygnacją ze swoich marzeń. Wszystkie te okoliczności, zważywszy w szczególności na młody wiek powoda, stanowią wedle Sądu pierwszej instancji wystarczające uzasadnienie dla przyznania mu zadośćuczynienia w żądanej w pozwie wysokości. Uznał więc Sąd, że kwota 100.000 zł, przy uwzględnieniu już wypłaconych 45.000 zł, powinna powodowi zrekompensować doznaną krzywdę oraz utracone nadzieje na karierę piłkarską, która - jak wynika z relacji jego trenerów - zapowiadała się bardzo obiecująco, a została przerwana w sposób nagły i całkowicie niezależny od powoda. Zdaniem Sądu, poczucie krzywdy powoda z tego powodu, będzie mu towarzyszyło przez całe życie, albowiem nie wiadomo jak potoczyłyby się jego losy, gdyby nie wypadek z dnia 4.02.2010 r. Nie ma ceny, która tak młodemu człowiekowi mogłaby zrekompensować taką stratę, zważywszy na możliwości, jakie niesie ze sobą kariera sportowa w dzisiejszym świecie. Powód mógł być jednym z wielu sportowców, którzy przy odpowiedniej dyscyplinie i samozaparciu mają szansę na zdobycie wspaniałych wyników, sławy i lukratywnych kontraktów. Przyznana kwota nie jest więc wygórowana zważywszy na rozmiar doznanej krzywdy i powinna zrekompensować ból, cierpienie fizyczne i psychiczne, a nade wszystko pomóc w realizacji innych celów życiowych, które mogłyby przywrócić mu poprzednią radość życia, chociaż w części.

Uwzględniając wysokość zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy miał na uwadze także aktualną sytuację ekonomiczną pozwanego, który należy dziś do grona najbardziej dynamicznie rozwijających się grup kapitałowych w Polsce.

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd Okręgowy orzekł jak w punkcie pierwszym sentencji w myśl art. 445 § 1 w zw. z art. 415 k.c., zasądzać od pozwanego na rzecz powoda 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi

od dnia 24.10.2011 r. (art. 481 § 1 k.c). Przy ustaleniu początkowej daty odsetek, sąd miał przede wszystkim na względzie, że przedstawiciele ustawowi małoletniego powoda zgłosili szkodę w dniu 23.09.2011 r., domagając się wypłaty należnego zadośćuczynienia. Zgodnie z treścią art. 817 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 14 ust. ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych 30 - dniowy termin do wypłaty świadczenia upłynął pozwanemu z dniem 24.10.2011 r. Pozwany był zobligowany do likwidacji szkody i przeprowadzenia własnego postępowania, albowiem żaden przepis z zakresu ubezpieczeń nie utożsamia kwestii wyjaśnienia okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń i wysokości szkody z koniecznością wyczekiwania na wyrok sądowy. Wyjaśnienie koniecznych okoliczności powinno w zasadzie nastąpić w postępowaniu likwidacyjnym. Zadośćuczynienie należy traktować jak wierzytelność bezterminową, a więc świadczenie to powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania (art. 455 k.c.).

W punkcie drugim wyroku Sąd ustalił na podstawie art. 189 k.p.c. odpowiedzialność pozwanego na przyszłość za skutki doznanych przez powoda obrażeń w wyniku wypadku z dnia 4.02.2010 r. Orzeczenie o kosztach procesu Sąd oparł uwzględniając jego wynik - art. 108 § 1 w zw. z art. 98 § 1 k.p.c. oraz w zw. z art. 83 ust. 2 i art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu .

Wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył apelacją pozwany w części co do punktu 1. w części zasądzającej zadośćuczynienie pieniężne ponad kwotę 60.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 24 października 2011r. do dnia zapłaty oraz punktu 3. i 4. w całości.

Zaskarżonemu orzeczeniu pozwany zarzucił:

- naruszenie przepisów prawa materialnego tj.

1. art.445 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, iż kwota 100.000 zł stanowi odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez powoda krzywdę, gdy tymczasem sumą odpowiednią jest kwota 60.000 zł, przy uwzględnieniu, że pozwany wypłacił na rzecz powoda w postępowaniu likwidacyjnym tytułem zadośćuczynienia kwotę 45.000 zł,

2. art.822 § k.c. oraz art. 36 § 1 ustawy z dnia 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez uwzględnienie przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia kondycji finansowej pozwanego oraz nieuwzględnienia starań sprawcy zdarzenia w usunięciu skutków wypadku, w sytuacji, gdy zakres odpowiedzialności pozwanego każdorazowo wyznaczony jest zakresem odpowiedzialności sprawcy szkody,

oraz przepisów postępowania tj.

3. art.233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i poczynienie błędnych ustaleń faktycznych w sprawie oraz przekroczenie granicy uznania sędziowskiego skutkujących przyjęciem, że kwota 100.000 zł jest kwotą odpowiednią tytułem zadośćuczynienia, przy uwzględnieniu, że pozwany wypłacił na rzecz powoda w postępowaniu likwidacyjnym tytułem zadośćuczynienia kwotę 45.000 zł.

Wskazując na takie zarzuty pozwany wniósł o zmianę wyroku Sądu Okręgowego przez oddalenie powództwa w zaskarżonej części, zmianę postanowienia o kosztach procesu oraz orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego .

Powód w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanego kosztów postępowania za II instancję .

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelacja pozwanego jest nieuzasadniona aczkolwiek niektórym zarzutom w niej przedstawionym nie sposób odmówić słuszności.

W pierwszej kolejności wyjaśnić należy, że zgodnie z art. 378 § 1 k.p.c. Sąd rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jedynie z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Powinność rozpoznania sprawy w granicach apelacji oznacza, między innymi, nakaz wzięcia pod uwagę, rozważenia i oceny wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Sąd II instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest jednakże związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego. Oznacza to, że bez względu na stanowisko stron oraz zakres zarzutów - powinien zastosować właściwe przepisy prawa materialnego, a więc także usunąć ewentualne błędy prawne sądu pierwszej instancji, niezależnie od tego, czy zostały one wytknięte w apelacji. Dla postępowania apelacyjnego znaczenie wiążące mają natomiast tylko takie uchybienia prawu procesowemu, które zostały przedstawione w apelacji i nie są wyłączone spod jego kontroli na podstawie przepisu szczególnego (por. art. 380 k.p.c.). na gruncie niniejszej sprawy skarżący nieważności postępowania nie zarzucał, a Sąd z urzędu jej nie stwierdził.

Syntetycznie rzecz ujmując powód w postępowaniu przed Sądem Okręgowym domagał się od pozwanego zapłaty kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdy i uszczerbek na zdrowiu powstałe na skutek uszkodzenia ciała będących następstwem wypadku samochodowego do którego doszło z winy ubezpieczonej u pozwanego j w dniu 4 lutego 2010r. Ubezpieczyciel jeszcze przed wszczęciem pozwu uznał swoją odpowiedzialność za skutki wypadku co do zasady wypłacił bowiem powodowi kwotę m.in. 45.000 zł zadośćuczynienia.

Sąd Okręgowy opierając podstawę roszczenia powoda na treści art. 415 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 361 § 2 k.c. w zw. z art. 322 k.p.c. uznał dochodzone roszczenie w całości za uzasadnione przyjmując, że zadośćuczynienie w kwocie 100.000 zł spełni funkcję kompensacyjną. Dlatego też Sąd zasądził żadaną kwotę z ustawowymi odsetkami liczonymi po upływie terminu, w którym pozwany powinien żądanie powoda spełnić zgodnie z jego wezwaniem do zapłaty. Nadto Sąd ustalił odpowiedzialność pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości w następstwie wypadku komunikacyjnego.

Apelację wywiódł pozwany, kwestionując wysokość przyznanego zadośćuczynienia, które w ocenie skarżącego winno być mniejsze o 40.000 zł. Pozwany zarzucił naruszenie treści art. 822 k.c. oraz art. 36 § 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych poprzez uwzględnienie sytuacji finansowej pozwanego jako istotnej dla wysokości zadośćuczynienia, podczas gdy pozwany odpowiada w granicach odpowiedzialności sprawcy (tu: matki powoda). Pozwany zarzucił nadto naruszenie art. 445 § 1 k.c. poprzez zawyżenie przyznanej kwoty zadośćuczynienia. Zarzucił też Sądowi dokonanie naruszenia przepisów prawa procesowego poprzez dokonanie błędnej oceny materiału dowodowego oraz dokonanie błędnych ustaleń faktycznych co do zakresu doznanych obrażeń oraz co do konsekwencji utraty możliwości kariery sportowej powoda. Jak podniósł skarżący Sąd nie miał materiału dowodowego pozwalającego na stwierdzenie, że powód byłby wybitnym sportowcem, piłkarzem.

Analiza zarzutów apelacji w kontekście naruszenia przepisów prawa procesowego prowadzi do wniosku, że wadliwości rozstrzygnięcia w zakresie zasadności wysokości przyznanego zadośćuczynienia powodowi, pozwany upatruje w odmiennej, niż dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz dokonaniu błędnych ustaleń faktycznych. Tego rodzaju zarzut osadzony jest natomiast na dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c., zgodnie z którym sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Nie można mówić o naruszeniu tego przepisu, jeżeli zgromadzony materiał dowodowy sąd ocenił zgodnie z zasadami logicznego myślenia oraz doświadczenia życiowego. Skuteczność tego zarzutu zależy od wykazania, że doszło do uchybienia wskazanym zasadom oceny wiarygodności i mocy dowodów. Nie może on sprowadzać się jedynie do polemiki ze stanowiskiem sądu pierwszej instancji, lecz winien wskazywać, jaki konkretnie dowód sąd błędnie uznał za wiarygodny i mający moc dowodową albo za niewiarygodny i niemający mocy dowodowej oraz w czym przy tej ocenie przejawia się naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów. Treść apelacji nie

zawiera takich wywodów, a jej uzasadnienie stanowi jedynie zaprezentowanie własnego stanowiska strony pozwanej co do następstw wypadku zarówno dla zdrowia powoda jaki i jego konsekwencji na przyszłość.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zarzut powoda oparty na treści art. 233 § 1 k.p.c. okazał się chybiony. Sąd odwoławczy w całości podziela ustalenia prawne i argumentację co do rozmiarów obrażeń powoda po wypadku, przebiegu rehabilitacji, obecnego stanu zdrowia powoda, jego zdolności sportowych, osiągnięć w tej dziedzinie, realnych możliwości realizacji planów związanych z grą w piłkę nożną na przyszłość (ściślej ich utraty). Następnie dokonując kwalifikacji prawnej ustalonego w sprawie stanu faktycznego doszedł do prawidłowych wniosków, że w wyniku wypadku komunikacyjnego jakiemu uległ w dniu 4 lutego 2010 r. powód doznał krzywdy, którą należy zrekompensować odpowiednim zadośćuczynieniem dodatkowo w wysokości 100.000 zł. W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd pierwszej instancji na podstawie przedstawionego przez strony materiału dowodowego w sposób prawidłowy ustalił stan faktyczny w sprawie i ustalenia te Sąd Odwoławczy w pełni akceptuje, uznaje za własne, stąd nie ma potrzeby ich powtarzania.

Tytułem uwagi ogólnej pokrótce przypomnieć trzeba, że zadośćuczynienie, o którym mowa w art. 445 § 1 k.c., stanowi rekompensatę pieniężną za krzywdę niemajątkową, a związaną z ujemnymi przeżyciami związanymi z cierpieniem fizycznym i psychicznym, wynikającym m.in. z uszkodzenia ciała. W tym przypadku podstawę ustalenia odpowiedniego zadośćuczynienia stanowią przede wszystkim konsekwencje uszkodzenia ciała, a więc rozmiar krzywdy jakiej poszkodowany doznał. Odnosi się to w szczególności do nasilenia cierpień i ich długotrwałości, stanu ogólnego poszkodowanego oraz do trwałości następstw wypadku. Decydujące znaczenie dla określenia sumy pieniężnej zadośćuczynienia ma tu rozmiar doznanej krzywdy, skoro zadośćuczynienie ma na celu naprawienie szkody niemajątkowej, wyrażającej się doznaną krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych, celem zadośćuczynienia jest przede wszystkim złagodzenie cierpień. W związku z tym winno ono mieć charakter całościowy i obejmować wszystkie cierpienia fizyczne, jak i psychiczne, zarówno już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości (a więc sąd powinien uwzględnić także prognozy na przyszłość).

Mając na uwadze powyższe, odnosząc się do wywodów apelacji pozwanego próbującego niejako wykazać, że rozmiar cierpień powoda nie był na takim poziomie jak to ustalił Sąd Okręgowy (k. 369), a przez to zasądzona kwota winna ulec zmniejszeniu, zauważyć należy, że pozwany nie kwestionował rozmiarów, następstw wypadku jakiemu uległ powód przed Sądem pierwszej instancji. Sąd zaś dokonał ustaleń w tym kierunku na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego w postaci opinii biegłych z zakresu neurologii, psychiatrii, psychologa oraz neurochirurga (k.182-185, 220, 246-247, 268-270, 318) oraz zeznań rodziców powoda (k. 349-351). Dodatkowo świadkowie: J. L. (k. 287-287v.) i M. P. (k. 348-349) w sposób przekonujący wypowiedzieli się też co do o dotychczasowego przebiegu kariery sportowej powoda, co wbrew twierdzeniu pozwanego pozwoliło Sądowi Okręgowemu na dokonanie swobodnej, a nie dowolnej oceny możliwości co do kariery sportowej powoda. Sąd Okręgowy prawidłowo wyjaśnił przy tym sam charakter roszczenia o zadośćuczynienie podając, że stanowi również odszkodowanie z tytułu szkód niematerialnych, a jak wynika z akt szkody PL 2010022308376 zasada odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela została przyznana jeszcze na etapie usuwania szkody przed procesem nie była kwestionowana.

W ocenie Sądu odwoławczego przede wszystkim wadliwe wywodzi pozwany w apelacji, że powód nie doznał poważnych obrażeń całego ciała, skoro sam rozmiar obrażeń bezpośrednio po wypadku wynika przede wszystkim z kart informacyjnych leczenia szpitalnego, co prawidłowo ustalił już Sąd Okręgowy (k. 358). Zresztą analiza treści apelacji wskazuje, że skarżący zdaje się nie tyle kwestionować same obrażenia powoda jakich doznał na skutek wypadku, co obecny stan zdrowia w jakim ten młody człowiek się znajduje. To są zaś dwie odrębne kwestie. W kategoriach jedynie subiektywnego stanowiska pozwanego należy traktować zatem jego twierdzenie, że „powód nie doznał poważnych obrażeń całego ciała”. Wspomnieć choćby wypada, że powód przebywał po wypadku w śpiączce farmakologicznej przez cztery doby, a samo leczenie szpitalne trwało od 4 lutego 2010 r. do 21 maja 2010 r. w różnych szpitalach: ze szpitala w S. przetransportowano powoda do K., gdzie przebywał na Oddziale (...) od 4 lutego 2010 do 24 marca 2010 r., a więc przez miesiąc czasu z urazem czaszkowo-mózgowym, następnie przez dwa miesiące powód poddany był rehabilitacji w szpitalu w S. oraz w B.. Pomijając już kwestię tego, czy powód na skutek wypadku doznał zerwania płuca, nie sposób przyjąć, że tak długi pobyt w szpitalach, pozostawanie w śpiączce

farmakologicznej przez cztery doby, przebywanie na oddziałach szpitalnych w czasie rehabilitacji nie świadczy o poważnych obrażeniach całego ciała, tym bardziej, że przecież skutkiem urazu czaszkowo-mózgowego (wstrząśnienia pnia mózgowego, stłuczenia w obu półkulach mózgu zwłaszcza w zakresie dróg ruchowych po stronie lewej) był niedowład czterokończynowy. Jak zeznała matka powoda, a co znajduje potwierdzenie w dokumentacji medycznej (k.11) musiała wraz z mężem uczyć na nowo syna wszystkiego: powód nie mówił, nie jadł samodzielnie (k.350). Zaznaczyć wymaga, że to właśnie uraz głowy powoda okazał się znamienny w skutkach, a kwestii zerwania płaca Sąd Okręgowy nie poświęcił decydującego znaczenia dla określenia rozmiarów szkody.

Inną rzeczą jest natomiast, że dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia znaczenie mają nie tylko obrażenia ciała jakich doznał powód bezpośrednio po wypadku, lecz także następstwa, które utrzymują się do dzisiaj. Biorąc pod uwagę rozmiar obrażeń mózgu u powoda i jego stan w jakim znajdował się bezpośrednio po wypadku, w chwili obecnej powód jest w znacznie lepszej kondycji zdrowotnej pomimo tego, że mózg powoda został na trwale uszkodzony tzw. doszło do uszkodzeń ogniskowych mózgu (vide: opinia A. S., H. M. na k.247), lecz co należy podkreślić po intensywnej opiece medycznej i trosce rodziców dążących do polepszenia stanu zdrowia powoda. Biegła neurolog A. S. wprost oświadczyła, że powód przeżył ciężki uraz czaszkowo-mózgowy i pnia mózgu. Podobnie R. S. - neurochirurg uznała, że powód doznał w dniu 4 lutego 2010 ciężkich obrażeń mózgu, które - co pomija milczeniem pozwany spowodowały znaczne zagrożenie życia. Niewątpliwie w ocenie biegłej doszło do wstrząśnienia pnia mózgowego, w związku z tym powód nie mógł samodzielnie oddychać, występowały także zaburzenia krążeniowe. Biegła zauważyła, że powód mógł przeżyć tylko w warunkach Oddziału Intensywnej Terapii - przy monitorowaniu funkcji życiowych (k. 269). Kolejne badania KT i MRI mózgu wykazywały ogniska stłuczenia w obu półkulach mózgu, zwłaszcza w zakresie dróg ruchowych po stronie lewej, co jak wyjaśniła jest powodem niedowładu prawostronnego. Uszkodzeniu także uległo ciało modzelowate, odpowiadające za funkcje kojarzeniowe oraz jądra podkorowe po stronie prawej (przyczyna ruchów mimowolnych) (k. 270). Biegła podała, że w dniu badania stwierdzano tylko niewielkie pozostałości po niedowładzie połowicznym prawostronnym oraz niewielką afazję sensoryczną, lecz wyjaśniła jednocześnie, że takie same obrażenia u osoby starszej pozostawiłyby znacznie większy deficyt neurologiczny. W przypadku dzieci możliwe są zaś przejścia funkcji ośrodków mózgowych przez obszary drugiej półkuli mózgowej, nie ma bowiem możliwości regeneracji w centralnym układzie nerwowym.

Mając na uwadze powyższe stwierdzić należy, że nie ma prostego przełożenia w kierunku doznanych uszkodzeń ciała i stan bezpośrednio po wypadku na stan zdrowia osoby poszkodowanej obecnie, lecz jest to uwarunkowane wieloma czynnikami jak w niniejszej sprawie: młody wiek powoda oraz intensywna rehabilitacja, której dowodem są choćby dokumenty z (...) sp. z o.o. w S. przedstawione przez powoda (k. 98-127). W każdym razie to, że powód obecnie znajduje się w takim stanie nie dowodzi, że obrażenia ciała po wypadku nie były poważne, a tak zdaje się przyjmować skarżący. Przy czym obecnie niepełnosprawność powoda nie tyle jest kwestionowana, co pozwany stara się umniejszyć skutki wypadku obecnie występujące. Przypomnieć jedynie można, że w chwili obecnej powód ma niedowład prawostronny z zaburzeniami mowy, na co wskazywali uwagę również rodzice. Powód ma sprawność umysłową w granicach normy, lecz w przedziale wyników niższych niż przeciętnie, a poziom zdolności do logicznego myślenia jest jednak obniżony, ma trudności w abstrahowaniu i wyprowadzaniu wniosków. Powód cierpi na zaburzenia mowy, jest pod stałą kontrolą poradni logopedycznej, do której jeździ co miesiąc, czego pozwany nie kwestionował. Biegli uznali też za mało prawdopodobne, aby mógł uprawiać sport na poziomie zawodniczym, co zdaje się potwierdzać nikła obecna aktywność powoda na zajęciach piłkarskich jedynie raz w tygodniu w słabszej niejako „lidze”. Wedle oceny biegłych objawy neurologiczne wycofują się wolno, ale trudno przewidzieć, kiedy i czy zupełnie ustąpią. Powód obecnie jest samodzielny w samoobsłudze (ubieranie się, mycie, spożywanie posiłków). Porusza się sprawnie, do odchyień od stanu prawidłowego pod względem neurologicznym można zaliczyć dyskretne osłabienie zginaczy prawej ręki, niewielkie wygórowanie odruchów z tej kończyny oraz objawy pozapiramidowe z lewej kończyny (drżenie tej kończyny w niektórych jej ustawieniach). Zaburzenia mowy („szukanie” odpowiednich słów) mają charakter niewielkiej dysfunkcji i są trudno zauważalne w mowie potocznej. Powyższe wskazuje, że skutki wypadku w postaci niepełnej sprawności i to takiej, która uniemożliwia mu kontynuowanie kariery sportowca powód odczuwa do dnia dzisiejszego. Dlatego też nie może deprecjonować jak stara się to uczynić pozwany na etapie apelacji trwałych następstw wypadku i jego wpływu na życie powoda.

Jeszcze biegłe podczas badania powoda w 2012 r. zauważyły, że ma on wolne tempo pracy, z obniżoną wydolnością procesów poznawczych. Krytycyzm intelektualny obniżony- wielokrotnie nie rejestruje samodzielnie popełnianych błędów. Powód był emocjonalnie jednostajny, jakby mało obecny, senny, bierny, przejawiał tendencje do izolowania się. Sfera emocjonalna zubożała, regulacja emocji jest zaburzona- bywa drażliwy, nie kontroluje prawidłowo ekspresji emocji (k. 183).

To, że biegła R. S. uznała z kolei, że powód nie musi uczęszczać na leczenie rehabilitacyjne, ponieważ niedowład prawostronny jest już nieznaczny, a może uczestniczyć w zajęciach ruchowych z rówieśnikami, nie oznacza, że takich zabiegów powód nie potrzebowałby. Uznała jedynie, że rehabilitacja jest niekonieczna z uwagi na fakt, iż powód i tak prowadzi aktywny fizycznie tryb życia, uczęszcza na zajęcia piłki nożnej. Tą formę ruchu zapewnia sobie powód samodzielnie. Nadal powód ćwiczy manualnie sprawność rąk (k. 351). Sam skarżący zauważył przy tym, że nadal wskazane są okresowe zajęcia z logopedą. W opinii uzupełniającej biegła nie wykluczyła też wskazań do korzystania z okresowej kontroli lekarzy specjalistów. Sam fakt, że powód może jedynie uprawiać sporty, lecz już nie na takim poziomie jak przed wypadkiem, to dla powoda za mało aby uznać w ślad za twierdzeniem skarżącego, iż skutki wypadku nie są tak rozległe, skoro obecnie powód uczestniczy w zajęciach jeden raz w tygodniu, a przed wypadkiem pięć razy w tygodniu.

Skarżący w uzasadnieniu apelacji wskazał też na wystąpienie procentowego uszczerbku na zdrowiu (k. 370), lecz w żaden sposób nie odniósł powyższych ustaleń biegłych i nie wyjaśnił w jaki sposób procentowy wskaźnik uszczerbku wpłynął czy też powinien na wysokość przyznanego zadośćuczynienia. Sąd Apelacyjny wpływu tego nie dostrzega, zwłaszcza, że Sąd Okręgowy w sposób obszerny i przekonujący wyjaśnił, że w sprawie nie jest decydujący uszczerbek na zdrowiu w postaci arytmetycznych wyliczeń (k. 361v.), bowiem w wyniku czynu niedozwolonego nie jest możliwe ściśle wyliczenie odpowiedniej kwoty tytułem zadośćuczynienia jedynie w oparciu o przyjęty wskaźnik procentowego uszczerbku na zdrowiu, a sąd bierze pod uwagę również inne czynniki. Sąd Okręgowy sam dostrzegł więc, że wskaźniki uszczerbku przyjęte przez biegłe H. M., W. A. oraz A. S. na poziomie 40% oraz przez biegłą R. S. – na poziomie 30% się różniły, lecz uznał, że nie jest konieczne sporządzanie kolejnej opinii dla wyjaśnienia ww. rozbieżności, a mianowicie o 10%, skoro biegli mieli rozbieżne stanowiska jedynie w tym zakresie, a nie co do skutków obrażeń powoda doznanych na skutek wypadku. W tej kwestii rozdzwiewku nie było.

Wreszcie zauważyć też można, że sam skarżący powołuje się na treść orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 września 2012 r. o sygn. akt I ACa 607/12 (opubl. Lex nr 1223370), w którym Sąd uznał, że zarzut niewłaściwego określenia wysokości zadośćuczynienia mógłby być uwzględniony tylko wtedy, gdyby nie zostały wzięte pod uwagę wszystkie istotne kryteria wpływające na tę postać kompensaty. Uwzględnienie omawianego zarzutu mogłoby nastąpić także wtedy, gdyby Sąd uczynił jedno z wielu kryteriów decydujących o wysokości zadośćuczynienia elementem dominującym i przede wszystkim w oparciu o nie określił wysokość takiego zadośćuczynienia. Taka zaś sytuacja nie ma miejsca w ocenianej sprawie , wskaźnik uszczerbku został uznany jako jeden z wielu kryteriów decydujących o wysokości zadośćuczynienia i nie posłużył Sądowi do określenia wysokości przyznanego zadośćuczynienia jako przeważający czynnik.

Można również przytoczyć stanowisko judykatury , w którym uznano, że określany procentowo rozmiar uszczerbku na zdrowiu ma jedynie charakter pomocniczy i nie powinien być wyłączną podstawą określania wysokości należnego świadczenia (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 24 lipca 2013 r. , sygn. akt I ACa 715/13, LEX nr 1363003). Sąd Apelacyjny w powoływanym orzeczeniu uznał, że zadaniem biegłych lekarzy jest wskazanie rozmiaru uszkodzeń i urazów ciała oraz psychiki danej osoby. Najbardziej czytelnym sposobem przekazania tej wiedzy jest procentowe przedstawienie wielkości uszczerbku. Jednak wskazany procentowo uszczerbek nie stanowi mnożnika przy ustalaniu należnej powodowi kwoty. To sąd bowiem na podstawie sporządzonych opinii i pozostałych zebranych w sprawie dowodów, uwzględniając doświadczenie życiowe i zasady logiki, określa rozmiar krzywdy i cierpienia doznanych przez poszkodowanego. Sąd w cyt. orzeczeniu wyjaśnił też, że jednocześnie sąd winien ustalić, jak dany wypadek przełożył się na obecne życie poszkodowanego, w szczególności czy skutki wypadku wprowadzają w jego życiu konkretne ograniczenia, czy możliwości kontynuowania edukacji, rozwoju kariery zawodowej, założenia rodziny

zostały zmniejszone lub całkowicie wyłączone. Ustalenia takie zostały zaś poczynione przez Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie.

Mając powyższe na uwadze stwierdzić należy, że chybione okazały się zarzuty skarżącego, że przyznana kwota zadośćuczynienia jest wygórowana z uwagi na zakres doznanych obrażeń powoda na skutek wypadku, jak też z uwagi na następstwa wypadku w chwili obecnej i rokowania na przyszłość.

Sąd Apelacyjny nie podziela również zarzutu pozwanego odnoszącego się do mylnego ustalenia przez Sąd Okręgowy wysokości zadośćuczynienia, a ściślej jego zawyżenia w oparciu o argumentację związaną z talentem piłkarskim powoda oraz pozbawieniem możliwości realizacji planów i marzeń związanych z zawodowym uprawianiem sportu.

Słusznie uznał Sąd, że intensywnie powód trenował piłkę nożną, że wyróżniał się umiejętnościami na tle innych rówieśników, był zawodnikiem uzdolnionym, planował swoją przyszłość w powiązaniu z piłką nożną. Powyższe ustalenie zostało dokonane prawidłowo w oparciu o zeznania świadków będących osobami bezstronnymi tj. trenerów powoda, a mianowicie J. L. (k. 287) oraz M. P. (k. 348), których skarżący w żadnej mierze nie kwestionował w apelacji. Z zeznań ww. świadków wynika, że przed wypadkiem powód trenował od 6 roku życia, a zatem osiem lat piłkę nożną i miał już znaczne osiągnięcia w tej dziedzinie. Marzył o karierze sportowca, na co w ocenie trenerów miał duże szanse w związku ze swoimi predyspozycjami i zdolnościami przy ciężkiej dotychczas wykonywanej pracy, w porównaniu z rówieśnikami. Świadek M. P. powołał przykład kolegi powoda z drużyny, który przy podobnych umiejętnościach, a nawet mniejszych w porównaniu z powodem z uwagi na fakt, że powód był bardziej wszechstronny, jest już zawodnikiem ekstraklasowego (...) w kategoriach juniorów najmłodszych (k. 349). Zajęcia treningowe powód rozpoczynał w (...) w S. i był najzdolniejszym zawodnikiem, miał szanse grania w wyższych ligach piłkarskich. Wyróżniał się na tle innych umiejętnościami piłkarskimi oraz sprawnością fizyczną. Uczestniczył w wielu turniejach piłkarskich w kraju i za granicą (Niemcy), gdzie nagradzano go jako najlepszego zawodnika turniejów. Przy czym w jednym z turniejów, gdzie startowało 28 drużyn powód zdobył tytuł najlepszego zawodnika (k. 287 v.). W latach 2007-2009 reprezentował województwo (...) w mistrzostwach Polski. Powód zdobył z drużyną Akademii (...) pierwsze miejsce w finale wojewódzkim Pucharu im. M. W., awansując do finału ogólnopolskiego w kategoriach 11 latków, przy czym zdobył tytuł jednego z najlepszych zawodnika turnieju (k. 287 v.). Z kolei trener M. P. wprost zeznał, że uważał, że przed R. jest świetlana przyszłość jeśli chodzi o piłkę nożną. O powoda były zapytania od trenerów kadry i trenerów lepszych drużyn. Powód był zawsze sumiennym i ambitnym zawodnikiem, bardzo lubianym przez kolegów. W opinii trenerów zapowiadał się na bardzo dobrego piłkarza, który miał szansę grania w wyższych ligach piłkarskich. Jak na swój wiek osiągnął już wiele i miał spore perspektywy dalszego rozwoju. Był wszechstronnie uzdolniony sportowo, a wedle zeznań matki powoda poza piłką nożną uprawiał także akrobatykę, pływanie, bieganie, startując w różnych zawodach i zajmując pierwsze miejsca w tych dziedzinach w swojej kategorii wiekowej. Dodatkowo wspomnieć można, że zeznania ww. świadków jawią się jako wiarygodne zważywszy na przedstawione na rozprawie w dniu 9 kwietnia 2013 r. przez pełnomocnika powoda dowody w postaci dyplomów, publikacji prasowych o osiągnięciach sportowych (k. 349). Skoro pozwany nie podważał dokonanych ustaleń Sądu w tym zakresie, jego zarzut co do nadmierności zadośćuczynienia z uwagi na przyjęte dowolnie przez Sąd osiągnięcia sportowe i perspektywy zawodowego udziału w sporcie stanowi jedynie własną ocenę pozwanego wbrew zebranemu materiałowi dowodowemu co do możliwości realizacji planów powoda na przyszłość, której nie podziela Sąd Apelacyjny.

Nie można zatem, jak próbuje to uczynić skarżący, deprecjonować skali osiągnięć powoda. Sąd Apelacyjny nie ma wątpliwości, że powód miał ponadprzeciętny talent piłkarski i nie sposób powszechnej gry w piłkę przez dzieci oraz młodzież porównywać ze skalą umiejętności, zaangażowaniem oraz osiąganymi wynikami sportowymi powoda. Skalę talentu powoda obrazuje choćby okoliczność przywoływana przez trenera J. L., że nikt inny tylko powód w turnieju międzynarodowym, gdzie startowało 28 drużyn, które przecież już składały się z osób wyróżniających się umiejętnościami wyższymi niż przeciętne gry w piłkę nożną, został uznany najlepszym zawodnikiem całego turnieju. Zatem podstawy do uznania, że kariera powoda mogła być rozpatrywana nawet na poziomie światowym jak najbardziej w oparciu o zeznania trenerów były, a dowolności stanowiska Sądu w tym zakresie również nie ma. Zwrócić też należy uwagę, że prawdą jest, iż powód trenował w klubach lokalnych, jednakże zauważyć przy tym

wymaga, że powód był powoływany do kadry województwa (k. 349) przez (...) Związek Piłki Nożnej, a drużyny takie odnosiły wraz z powodem osiągnięcia na turniejach nie tylko krajowych, ale i międzynarodowych.

W tym miejscu można jedynie zauważyć, że Sąd Okręgowy nie do końca prawidłowo powoływał się na korzyści w rozumieniu lukratywności finansowej zawodu piłkarza płynące dla powoda z uwagi na uprawianie piłki nożnej (k. 362v.). Wszak sprawa niniejsza nie jest sprawą o utracone możliwości zarobkowe, lecz o zadośćuczynienie z uwagi na doznaną krzywdę. Natomiast można mówić o korzyściach płynących dla powoda z uwagi na wykonywanie wymarzonego zawodu piłkarza i ich wpływie na wysokość przyznanego zadośćuczynienia w tym sensie, że mogą jedynie potęgować poczucie skrzywdzenia powoda i przez to wpływać na zwiększenie kwoty zadośćuczynienia. Jak bowiem wyjaśnił Sąd Apelacyjny w Rzeszowie w wyroku z dnia 11 kwietnia 2013 r. w sprawie o sygn. akt IACa 24/13 (opubl. Lex nr 1313412), a z czym Sąd odwoławczy całkowicie się zgadza zakresu krzywdy w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. nie należy utożsamiać jedynie z rozmiarem żalu i rozgoryczenia. Poczucie żalu, rozgoryczenie i wywołane nimi cierpienia psychiczne są elementami składającymi się na ogólny zakres krzywdy.

Sąd Apelacyjny nie podziela przy tym stanowiska skarżącego jakoby fakt, że w chwili wypadku powód miał 13 lat oznacza, że nie miał jeszcze skonkretyzowanych planów na przyszłość, a jedynie był zafascynowany jakąś dziedziną aktywności. Zeznania świadków- trenerów oraz rodziców powoda świadczą o tym, że w przypadku powoda nie sposób mówić o zwykłej fascynacji piłką nożną, która zdarza się u dzieci. Zasady doświadczenia życiowego wskazują, że w przypadku fascynacji jakąś dziedziną - w tym przypadku sportu- jest ona przemijająca. Tymczasem o takim przemijaniu nie można mówić w przypadku powoda, który przed wypadkiem trenował intensywnie od szóstego roku życia. Okoliczność, że powód trenował przez osiem lat, odnosił bardzo duże sukcesy sportowe świadczy o tym, iż wysoce prawdopodobne jest i graniczy niemalże z pewnością, iż jednak łączył on swoją przyszłość z karierą piłkarza, marzył zostać sportowcem. Do dzisiaj powód w wieku 16 lat aktywnie – choć już nie w takim wymiarze jak przed wypadkiem i w gorszej drużynie (odpowiednik V i VI Ligi)- uprawia piłkę nożną, co dodatkowo potwierdza tylko słuszność wniosków Sądu I instancji o planach powoda związanych z uprawianiem piłki nożnej. Trener zeznał, że piłka dla powoda jest miłością, była jego życiem, do dzisiaj przychodzi on na mecze (k.287v.). Matka powoda zeznała natomiast, że piłka była dla niego bodźcem zachęcającym do rehabilitacji, bowiem na początku powód nie chciał nic robić (k. 350). Ojciec natomiast zeznał, że powód nie ma żadnych zainteresowań oprócz piłki (k. 351).

To zaś, że wedle biegłych powód jest w takim wieku, w którym kształtuje się jego osobowość, zainteresowania i przyszłe wybory życiowe nie może wpłynąć na odmienną ocenę Sądu. Stanowisko powyższe biegłych należy bardziej ocenić na płaszczyźnie wpływu dojrzewania z psychologicznego punktu widzenia na kształtowanie osobowości młodego człowieka. Biegłe w żadnym razie nie wykluczyły kategorycznie, aby nie było możliwe, że trzynastolatek ma sprecyzowane plany na przyszłość. Tym bardziej, że nie można zapominać, iż na tym polu powód odnosił przecież ogromne sukcesy. Nie można więc podzielić stanowiska skarżącego, że sprzeczne z doświadczeniem życiowym jest, aby młody człowiek miał skonkretyzowane plany życiowe na przyszłość, a już z pewnością nie jest powyższe stanowisko Sądu sprzeczne z materiałem dowodowym, skoro znajduje wprost potwierdzenie w osiągnięciach powoda oraz zeznaniach trenerów oraz rodziców powoda (k. 349,287 v.).

W świetle powyższego stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy słusznie przyjął, iż powód miał duże szanse na karierę sportową, cel mógł osiągnąć pracując jak przed wypadkiem (vide: zeznania trenera na k. 287v.). Okoliczność związana z planami powoda na przyszłość w kierunku kariery sportowej została zatem właściwie uznana przez Sąd za czynnik wpływający na wysokość przyznanego zadośćuczynienia. Kariera sportowa była jak najbardziej dla powoda osiągalna i nie można mówić o niepewności jej zaistnienia w przyszłości. Plany powoda, jego marzenia, a ściślej ich utratę jak wywodzi skarżący należy bowiem oceniać przez pryzmat takich okoliczności jakie istniały w chwili zdarzenia, które plany powyższe zniweczyło, a nie takich okoliczności, które mogłyby wystąpić w przyszłości. Nie sposób ocenić utraty możliwości, a więc na przyszłość nie czyniąc pewnych założeń. Lecz założenia te winny być typowe dla momentu, kiedy nastąpiła ich utrata, co do możliwości i perspektyw, a nie w oparciu o jak podał skarżący „wiele czynników” składających się na przyszłą karierę powoda. Chodzi bowiem o typowość następstw. W przeciwnym razie o wysokości zadośćuczynienia decydowałyby okoliczności w zasadzie nieprzewidywalne. Okoliczności w chwili zdarzenia były zaś takie, że powód miał realną, a nie jedynie potencjalną perspektywę dla osiągnięcia kariery sportowej i to na

międzynarodowym poziomie, miał talent piłkarski, spore jak na tak młody wiek osiągnięcia sportowe, poprzedzone intensywnym treningiem.

Tymczasem skutki wypadku są takie, że rzutują na plany i marzenia powoda związane z grą w piłkę nożną na przyszłość. Życie dziecka się zmieniło. Powód, jak wcześniej wyjaśniono nie jest w pełni sprawny, do chwili obecnej korzysta z rehabilitacji manualnej- jak wyjaśnili rodzice polegającej na usprawnianiu rąk, konieczna pomoc logopedyczna. Jak zeznał zaś trener powoda, ma on powolną ciężką wymowę, a co istotne i co się rzuca w oczy- nie tą sprawność fizyczną co przed wypadkiem (k.287 v.). Brak mu zręczności i szybkości (k. 350). Obecnie uczęszcza do klubu (...) w B., w którym poziom jest niższy od tego klubu, w którym powód trenował przed wypadkiem. Jak zeznał ojciec ten klub piłkarski to coś w rodzaju V,VI Ligi i nie ma porównania w stosunku do klubu, w którym syn grał przed wypadkiem (k. 351). O obecnych wynikach sportowych rodzice powoda znamienne milczą. Także oni zdają sobie sprawę z utraty możliwości kariery powoda. Przed wypadkiem treningi były intensywne, codziennie, natomiast obecnie trenuje powód jeden raz w tygodniu (k. 350). To wszystko wskazuje, że na skutek wypadku w istocie powód nie ma zdolności jakie posiadał przed wypadkiem, utracił możliwość osiągnięcia kariery sportowej (uszkodzenie mózgu jest trwałe, a więc pewności co do szansy na całkowite wyleczenie nie ma), co nie może pozostawać bez wpływu na rozmiar krzywdy powoda i musiało znaleźć odzwierciedlenie w wysokości przyznanego zadośćuczynienia. Biegli potwierdzili też, że ograniczenia ruchowe u powoda występują, faktycznie jest u powoda, tzn. nieduży niedowład prawostronny, częściowe zaburzenia mowy oraz ruchy mimowolne. Przy czym zaburzenia te w postaci ruchów mimowolnych występują po drugiej stronie, a nie po stronie niedowładu. Biegli orzekli, że pewne ograniczenia ruchowe są, a jeżeli chodzi o kwestie związane z rozwojem intelektualnym czy wybór szkoły wyższej w 100% wniosków nie postawili. Przypomnieć jedynie można, że jak uznał biegły neurochirurg doznane uszkodzenia układu nerwowego mogą mieć wpływ na kontynuowanie nauki w niektórych uczelniach wyższych oraz w wyborze zawodu wymagającego znacznej sprawności fizycznej - co określą w przyszłości odpowiednie testy .

Uprawnione zatem były wnioski Sądu Okręgowego, że rozmiar krzywdy u powoda był duży, a składa się na niego rozmiar i rodzaj obrażeń, długość pobytów w szpitalu bezpośrednio po wypadku, konieczność intensywnej rehabilitacji po wypadku, zmiana trybu życia powoda, utrata ponadprzeciętnych zdolności sportowych powoda, który w czasie wypadku był osobą młodą (13 lat). Powód po wypadku był ospały, niechętny nawet w czasie badań biegłych jeszcze w 2012 r. , a ożywiał się jedynie w czasie rozmów o piłce nożnej, co pozwalało na przyjęcie, że piłka nożna była ważnym elementem życia powoda, który utracił. Skutkiem uszczerbku w zdrowiu na przyszłość jest niemożność zawodowego wykonywania ulubionego sportu i rozwijania pasji, a nawet kontynuowania treningów w skali takiej jak przed wypadkiem. O ile konieczność korzystania ze wsparcia innych, w tym najbliższych, przy prostych czynnościach życia istniała bezpośrednio po wypadku, to w chwili obecnej potrzeby takiej nie ma.

Odnosząc się zatem do prawidłowości w ustaleniu wysokości zadośćuczynienia dla powoda przez Sąd Okręgowy przypomnieć można, że jak podał Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 12 kwietnia 2013 r. w sprawie o sygn. akt IACa 1382/12 (opubl. LEX nr 1313327) celem zadośćuczynienia jest przede wszystkim złagodzenie cierpienia. W związku z tym winno ono mieć charakter całościowy i obejmować wszystkie cierpienia fizyczne, jak i psychiczne, zarówno już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości (a więc sąd powinien uwzględnić także prognozy na przyszłość). Z kolei Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 10 lipca 2013 r. w sprawie o sygn. akt I ACa 391/13 (LEX nr 1349914) wyjaśnił, że ustalając wysokość zadośćuczynienia należy mieć na uwadze wiek poszkodowanego, rodzaj i rozmiar doznanych obrażeń, stopień i rodzaj cierpienia fizycznych i psychicznych, intensywność (natężenie, nasilenie) i czas trwania tych cierpienia, ewentualnie stopień kalectwa, nieodwracalność następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (kalectwo, oszpecenie), skutki uszczerbku w zdrowiu na przyszłość (np. niemożność wykonywania ulubionego zawodu, uprawiania sportów, pracy artystycznej, rozwijania swoich zainteresowań i pasji, utrata kontaktów towarzyskich, poczucie nieprzydatności społecznej i bezradność życiowa powstałe na skutek zdarzenia wywołującego obrażenia ciała, konieczność korzystania ze wsparcia innych) , a ustalone zadośćuczynienie powinno mieć odczuwalną wartość ekonomiczną ,która przynosi poszkodowanemu równowagę emocjonalną naruszoną przez doznane cierpienia psychiczne - nie będącej jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, co wynika z kompensacyjnego charakteru zadośćuczynienia, ewentualne wynikające

z uszkodzenia ciała ograniczenie wydolności pracy i utrudnienia w jej wykonywaniu, a niestanowiące podstawy do przyznania renty inwalidzkiej czy uzupełniającej, indywidualne właściwości i subiektywne odczucia osoby pokrzywdzonej, jeśli będą istotne na tle konkretnej sprawy, trwałość kalectwa, powodującego cierpienia fizyczne oraz ograniczenie ruchów i wykonywanie czynności życia codziennego. Zarzut zaś niewłaściwego określenia wysokości zadośćuczynienia mógłby być uwzględniony tylko wtedy, gdyby nie zostały wzięte pod uwagę wszystkie istotne kryteria, wpływające na tę postać kompensaty, bądź też gdyby sąd uczynił jedno z wielu kryteriów, decydujących o wysokości zadośćuczynienia, elementem dominującym (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 2 lipca 2013 r. o sygn. akt I ACa 199/13, opubl. LEX nr 1339380).

Uwzględniając to wszystko w ocenie Sądu II instancji Sąd Okręgowy w oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy poczynił prawidłowe ustalenia stanu faktycznego, a po wtóre właściwie go ocenił, choć z drobnymi uchybieniami, które nie miały wpływu na treść rozstrzygnięcia, o czym będzie jeszcze mowa. Ustalając wysokość zadośćuczynienia Sąd uwzględnił wszystkie niezbędne elementy występujące w sprawie wpływające na rozmiar krzywdy powoda m.in. młody wiek powoda, rozmiar doznanej przez niego krzywdy, intensywność cierpień, trwałe okaleczenie fizyczne i psychiczne, ograniczenia w obecnym i przyszłym życiu, w tym mające wpływ na wybór szkoły i zawodu, niemożność kontynuowania treningów sportowych i realizowania marzeń związanych z tą sferą życia powoda (k.361-362 v.), a żadnemu z nich nie sposób przypisać miana zbędności, czy też dominującego w przeważającej części. Z tych wszystkich względów obiektywnie stan zdrowia powoda i skala jego cierpień jest znaczna, a zasądzone zadośćuczynienie należało ocenić jako nie wymagające korekty. Określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia stanowi istotne uprawnienie sądu merytorycznie rozpoznającego sprawę. Korygowanie zaś zasądzonego już zadośćuczynienia uzasadnione jest wówczas i tylko wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono rażąco niskie lub rażąco wygórowane (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 września 1999 r. o sygn.. akt II CKN 477/98, opubl. LEX nr 477661). Takich rażących dysproporcji wymagających korekty Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie nie stwierdził.

Odnosząc się z kolei do zarzutów naruszenia art. 822 § 1 k.c. i art. 36 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych - wedle pozwanego Sąd w sposób nieuprawniony uwzględnił kondycję finansową przy ustaleniu wysokości zadośćuczynienia - słusznie skarżący podniósł, że jako ubezpieczyciel jego odpowiedzialność ograniczona jest do wysokości odpowiedzialności sprawcy zdarzenia, a pozwany ponosi odpowiedzialność gwarancyjną, a nie sprawczą. Powyższe wynika implicite z treści art. 36 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o Ubezpieczeniach Obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Zgodnie z treścią art. 35 cyt. ustawy ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych jest objęta odpowiedzialność cywilna każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu. Natomiast wedle art. 36 ust. 1 odszkodowanie ustala się i wypłaca w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierującego pojazdem mechanicznym, najwyżej jednak do ustalonej w umowie ubezpieczenia sumy gwarancyjnej. Przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony (art. 822 § 1 k.c.). Zaakcentować więc należy, że ani kodeks cywilny, ani ustawa o działalności ubezpieczeniowej nie ogranicza, uzależnia odszkodowania do kondycji finansowej pozwanego ubezpieczyciela. Zatem ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność analogiczną jak sprawca. Należy dodatkowo zwrócić uwagę, że w oparciu o art. 9 ust. 1 i 2 cyt. ustawy umowa ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej obejmuje odpowiedzialność cywilną podmiotu objętego obowiązkiem ubezpieczenia za szkody wyrządzone czynem niedozwolonym oraz wynikiłe z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, o ile nie sprzeciwia się to ustawie lub właściwości (naturze) danego rodzaju stosunków. Umowa ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej, o którym mowa w art. 4 pkt 1 i 2, obejmuje również szkody wyrządzone umyślnie lub w wyniku rażącego niedbalstwa ubezpieczającego lub osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Poszkodowany zaś w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczeń bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń zgodnie z treścią art. 19 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...).

Zatem dość niefortunnie Sąd Okręgowy w treści uzasadnienia podał, że uwzględniając wysokość zadośćuczynienia miał na uwadze także aktualną sytuację ekonomiczną pozwanego (k. 362v.-363), powołał się też na bardzo dobrą kondycję finansową pozwanego, która pozwala mu- jak dodał - na wypłatę zadośćuczynienia w wysokości 100.000 zł bez uszczerbku dla pozwanego, z czego można byłoby wywodzić, że granice odpowiedzialności pozwanego Sąd upatrywał w jego kondycji finansowej. Takiej zaś zależności ustawodawca nie przewidział. Jednakże niejednoznaczne wywody Sądu w tym zakresie i słuszność zarzutu pozwanego nie miały dla sprawy decydującego żadnego znaczenia z uwagi na fakt, że choć Sąd wskazał, iż uwzględniając wysokość zadośćuczynienia miał na uwadze aktualną sytuację ekonomiczną pozwanego to nie wydaje się, że uczynił kondycję finansową ubezpieczyciela przesłanką wpływającą realnie na wymiar zadośćuczynienia, na jego ewentualne zmniejszenie, markowanie. Sąd w tym zakresie powoływał się jedynie na okoliczności związane z rozmiarem krzywdy powoda i skutkami wypadku komunikacyjnego jakiemu uległ powód. Wskazał, że wyniki finansowe świadczą o tym, że kwota zadośćuczynienia nie wpłynie na kondycję finansową pozwanego. Stąd ostatecznie argumentacja pozwanego choć słuszna nie mogła wpłynąć na kierunek rozpoznania sprawy, a mianowicie na obniżenie kwoty zadośćuczynienia.

Podobnie podstawą do obniżenia zasądzonej kwoty tytułem zadośćuczynienia nie mogła być postawa sprawcy wypadku. Celnie zauważył skarżący, że jedną z przesłanek wpływających na wysokość zadośćuczynienia jest sposób zachowania się sprawcy szkody po zdarzeniu, co znajduje potwierdzenie w ugruntowanym stanowisku judykatury. Mianowicie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 stycznia 1978r. o sygn. akt IV CR 510/77, OSNCP 1978, Nr 11, poz.210 (opubl. LEX 2255) wskazał, że nie bez znaczenia dla rozmiaru poczucia krzywdy jest w świetle art.445 § 1 k.c. zachowanie się i postawa osoby odpowiedzialnej za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym. Niemniej jednak specyfika niniejszej sprawy polegała na tym, że sprawcą zdarzenia, w wyniku którego doszło do uszkodzenia ciała powoda była matka powoda i to ona otoczyła powoda troskliwą opieką, dołożyła ogromnych starań, aby syn powrócił do stanu zdrowia, jak sprzed wypadku. Lecz działań tych nie należy utożsamiać z działaniami sprawcy wypadku dla zmniejszenia cierpień poszkodowanego, lecz matki powoda, która wraz z ojcem chłopca czyniła starania o powrót syna do życia takiego jaki prowadził przed wypadkiem- choć to okazało się nie do końca możliwe. Sam skarżący zdaje się dostrzegać powyższe, skoro wskazuje, że powód w dalszym ciągu może liczyć na pomoc matki - a więc nie tyle sprawcy wypadku, co osoby dla powoda najbliższej, dla której zdrowie dziecka jest najważniejsze. Dlatego też Sąd słusznie nie poddał ocenie tej okoliczności przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia, bowiem nie mogła wpłynąć na jego obniżenie. Paradoksalnie, poczucie żalu powoda i krzywdy może być większe przez to, że to jego matka była sprawcą wypadku, w którym doznał obrażeń skutkujących utratą spełnienia marzeń.

Z tych wszystkich względów rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego jest prawidłowe, a apelacja pozwanego okazała się ostatecznie nieuzasadniona, o czym orzeczono w punkcie I. sentencji na podstawie art. 385 k.p.c. Tym samym za niezasadną uznać należało również apelację w części odnoszącej się do kosztów postępowania (tj. co do punktu 3 i 4 w całości) przed Sądem Okręgowym, stanowiącą niejako konsekwencję zaskarżonego rozstrzygnięcia Sądu w części co do punktu 1. wyroku.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego nastąpiło z uwzględnieniem jego wyniku . Jako więc, że apelacja pozwanego została oddalona, ponosi on koszty postępowania przed Sądem Apelacyjnym w postaci kosztów zastępstwa procesowego powoda na podstawie art. 108 § 1 w zw. z art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. oraz § 6 pkt 5 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j.: Dz. U. Nr 461 z 2013 r.), o czym orzeczono w punkcie II. sentencji.

SSA W.Kaźmierska SSA H.Zarzeczna SSA M.Gołuńska